

Pomysł rządu na walkę z epidemią – nowe podatki

24 kwietnia 2020

Zamknąć przedsiębiorcom jedną z dróg do korzystniejszych warunków prowadzenia biznesu, a potem obłożyć podatkami. Musimy dostosować się do nowej rzeczywistości kryzysu i budować nowy model życia gospodarczego. Dlatego nie ma znaczenia wysokość podatków płaconych dotychczas przez przedsiębiorców. Muszą płacić jeszcze więcej w celu sfinansowania walki z epidemią – tak wynika z przemówienia Premiera Morawieckiego, które wygłosił w Sejmie 6 kwietnia 2020 r., prezentując informacje na temat sytuacji Państwa w związku z rozprzestrzenianiem się epidemii koronawirusa w Polsce.

Jeśli dotąd przedsiębiorcy sądzili, że płacą zbyt wysokie podatki i ponoszą zbyt wiele dodatkowych opłat, to sejmowe wystąpienie Premiera jest niczym innym jak zapowiedzią, że powinni płacić jeszcze więcej. W dobie kryzysu nie ma znaczenia, że to głównie oni w ostatnich latach przyczynili się do wzrostu PKB czy też pierwszego po 1989 r. zerowego deficytu budżetowego. Forsowana jako najcięższy oręż finansowania państwowego budżetu polityka uszczelniania systemu podatkowego ma być także remedium na walkę ze skutkami zapaści gospodarczej spowodowanej koronawirusem. I bynajmniej nie działa tu reguła, by najpierw napoić konia, który jedzie przez pustynię, ale by w pierwszej kolejności zadbać o chłodzenie wozu, który ciągnie.

Nowe podatki co roku zapewnią dziesiątki miliardów euro na walkę

z koronawirusem

Jak oznajmił Premier w swoim wystąpieniu, patrząc na przyrost zachorowań w Europie Zachodniej, nie można w tej chwili być optymistą; jesteśmy dopiero na początku walki z koronawirusem. Powinniśmy „dopasować się” do epidemii. Walcząc z zarazą, musimy starać się budować nowy model życia gospodarczego. Nikt na świecie nie wie, jaki będzie przebieg koronawirusa, czy epidemia będzie trwała do czerwca, do sierpnia, czy będzie nawrót jesienią, a może zimą, czy będzie duży, czy mały, a może nie będzie go wcale. Czy szczepionka zostanie wynaleziona w grudniu, a może w lutym przyszłego roku. Dlatego wszyscy stoimy przed wielką niewiadomą w życiu społecznym i gospodarczym. Pewne jest na razie jedno – koronawirus spowodował kryzys, jakiego nikt na świecie się nie spodziewał.

Epidemia uderzyła w szczególności w Europę Zachodnią i Unię Europejską. Dlatego Unia musi powrócić do promowanych przez Polskę pomysłów takich jak podatek cyfrowy, podatek od transakcji finansowych, podatek od śladu węglowego czy do unikalnego pomysłu Grupy Wyszehradzkiej, czyli podatku od wielkich korporacji międzynarodowych. To są pomysły, dzięki którym do budżetu Unii Europejskiej wpłyną dziesiątki miliardów euro rocznie na walkę z koronawirusem. Premier podkreślił też, że trzeba wreszcie skończyć z rajami podatkowymi, o czym Polska mówi głośno już od kilku lat. Powodują one wielki ubytek budżetów państwowych. To mechanizm, poprzez który bogaci ludzie i bogate firmy rozliczają się w takich państwach, jak Szwajcaria, Liechtenstein, czy Cypr. Premier chce świata bez rajów podatkowych. „To wielkie polskie wyzwanie, przez które chcemy, by w budżecie państw i UE były środki na walkę z koronawirusem” – powiedział Prezes Rady Ministrów.

Krytyka działań ratunkowych podejmowanych przez przedsiębiorców

Brytyjski przedsiębiorca Richard Branson został niedawno skrytykowany za przesunięcie dokonane w strukturze swojej firmy. Przeniósł on 16 marca 2020 r. wartość 1,1 mld dolarów aktywa w holdingu Virgin Galactic ze stanu Delaware w USA na Brytyjskie Wyspy Dziewicze. Dyrektor generalny organizacji międzynarodowej Tax Justice Network z siedzibą w Anglii i Walii wyraził oburzenie, że właściciel globalnego biznesu operuje swoją własnością poprzez wykorzystanie struktur w jednej z najbardziej nieprzejrzystych jurysdykcji na świecie.

Tylko że zapomniał wspomnieć o jednej istotnej kwestii. Virgin Galactic stała się pierwszą notowaną na giełdzie publiczną firmą z branży turystyki oferującą komercyjne loty kosmiczne. Firma, która zadebiutowała na nowojorskiej giełdzie NYSE pod koniec października ubiegłego roku, zaczęła tonąć, notując na przełomie marca i kwietnia 2020 r. dwudziestoprocentowe spadki. Z końcem marca pracownicy zgodzili się na ośmiotygodniowy bezpłatny urlop. „To jest najważniejszy kryzys, jakiego świat doświadczył w moim życiu” – napisał 22 marca 2020 r. Branson w poście na swoim blogu. „Ponieważ wiele z naszych firm działa w branżach takich jak turystyka, rekreacja i wellness, toczą one masową walkę o przetrwanie i ocalenie miejsc pracy” – dodał.

A jak wygląda pomoc dla firm?

Branson dokonane przesunięcie aktywów tłumaczył wewnętrzną reorganizacją, pozostającą bez wpływu na udział własnościowy. Ze swoich struktur organizacyjnych wyeliminował tylko jedną ze spółek zależnych, która w obecnych okolicznościach nie była już potrzebna przedsiębiorstwu. Dodatkowo na ratowanie swojej firmy przed skutkami pandemii zobowiązał się przekazać 250 mln dolarów. A jak wygląda wsparcie rządu, którego szef wypowiada

wojnę m.in. takim wewnętrznym reorganizacjom?

Trzykrotne zwolnienie ze składek ZUS czy jednorazowa zapomoga postojowa w wysokości 2 080 zł dla przedsiębiorców zatrudniających do 9 osób to przykładowy pakiet pomocy kryzysowej dla polskich małych firm. Dla porównania Niemcy przedsiębiorcy zatrudniający do 10 pracowników dostaną 15 tys. euro. Wskazywany przez Premiera Cypr zareagował w połowie marca na epidemię koronawirusa obniżeniem stawek VAT z 19% do 17% na okres dwóch miesięcy i z 9% do 7% na okres trzech i pół miesiąca w celu zwiększenia siły nabywczej obywateli i pobudzenia konsumpcji.

I nie chodzi w tym zestawieniu o to, aby porównywać działania rządów w trudnych do porównania warunkach gospodarczych państw. Choć, jak widać, mniejsza gospodarka, jaką jest Cypr, ma nieco inne podejście do wyjścia z kryzysu. Można oczywiście tłumaczyć się tym, że Niemcy stać na ratowanie niemieckiego przedsiębiorcy kwotą 68 tys. zł, a polskiego tylko kwotą 2 080 zł. Nie zmienia to jednak faktu, że w tych warunkach większe szanse na przetrwanie niewiadomego do przewidzenia, zgodnie ze słowami Premiera, okresu trwania kryzysu ma raczej ten pierwszy niż ten drugi przedsiębiorca. I to o jakieś 3 270%.

Dlatego otwarta krytyka działań przedsiębiorców reorganizujących działalność własnych struktur organizacyjnych celem ratowania firmy i miejsc pracy, jak i zapowiedź finansowania walki z epidemią za pomocą nowych podatków obciążających tych przedsiębiorców nie wydaje się krytyką konstruktywną ani usprawiedliwioną. Zwłaszcza z ust szefa organu państwa, który już dziesiąty rok utrzymuje wyższe stawki VAT, pobiera podatek od zysków, których nie ma czy podatek od podatku, jak w przypadku zawierającego akcyzę paliwa.

Nawet wsparcie w postaci zwolnień z ZUS, biorąc pod uwagę późniejszy brak możliwości zastosowania odliczenia, to tak naprawdę jedynie pożyczka od państwa, a nie zapomoga.

Przedsiębiorcy bowiem, choć z obowiązku opłacenia składek ZUS mogą zostać w ramach pomocy państwowej zwolnieni, to w rzeczywistości ich korzyść będzie znacznie niższa niż kwota niezapłaconej składki. Składkę zdrowotną od należnego podatku oraz składkę na ubezpieczenie społeczne od uzyskanego dochodu mogą bowiem odliczyć tylko wtedy, gdy ją opłacą.

Kiedy jeden zabiera drugiemu, łatwiej, gdy ten drugi się nie broni

Ponadto wskazywanie jako zło działań przedsiębiorców wykorzystujących w swej działalności zagraniczne jurysdykcje celem zapewnienia większego bezpieczeństwa finansowego swoich firm jest dość silnym przejawem hipokryzji. Mówiąc wprost o sięganiu głębiej do kieszeni przedsiębiorców za pomocą stworzonego w tym celu prawa, umknęło gdzieś mówcy, że przedsiębiorcy ci korzystają z prawnych metod obrony przed takimi działaniami, do tego stworzonymi przez to prawo wcześniej.

Przedsiębiorca równa się sponsor walki z koronawirusem

Realia są natomiast takie, że to przedsiębiorca ponosi ryzyko gospodarcze swojej działalności i w sytuacji kryzysowej zostaje sam na placu boju o byt swojej firmy. W pierwszym kwartale 2020 r. w Monitorze Sądowym i Gospodarczym opublikowano 188 upadłości firm. Jak szacuje Centralny Ośrodek Informacji Gospodarczej, wyniki pierwszych trzech miesięcy przełożyłyby się na liczbę 752 upadłości w 2020 r., co oznaczałoby wzrost o 28,32% w stosunku do 2019 r.

„Do ogłoszonych upadłości powinniśmy dodać również firmy, które o taką upadłość wystąpiły, ale ich wnioski zostały

oddalone ze względu na fakt, że ich majątek nie wystarcza na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego. W pierwszym kwartale 2020 r. oddalono wnioski o upadłość 201 przedsiębiorstw”

(www.coig.com.pl/2020-upadlosci-firm_marzec.php).

W tych okolicznościach i w obliczu zapowiedzi Premiera można podejrzewać, że obecnie nikt nie chciałby się znaleźć w sytuacji polskiego przedsiębiorcy. Zwłaszcza że, jak podkreślał szef rządu, walka z optymalizacją podatkową przedsiębiorstw oraz nowe ciężary podatkowe przyniosą budżetom UE i poszczególnym państwom członkowskim miliardy euro na walkę z koronawirusem nie jednorazowo, a każdego roku.

Co można dziś poradzić firmom? Aby jak najszybciej przeprowadziły analizę prawną swojej sytuacji. Także audyt posiadanych struktur transgranicznych i ewentualne ich przemodelowanie i dostosowanie do rządowych zapowiedzi. Aby nie okazało się, że za chwilę firma stanie się głównym donatorem i sponsorem walki z koronawirusem.

Autorstwo: Robert Nogacki – radca prawny

Źródło: MagazynFakty.pl